Rok I. *Warszawa, 6 września 1917.* № 13

TEKA.

Drukowano jako rękopis.

Przed rozstrzygnięciem.

Odwołanię Legjonów, degradacja ich do roli Korpusu posiłkowego w łonie armii austro-węgierskiej i spowodowana tem dymisja Rady Stanu są to fakty, które sprawę polską postawiały na ostrzu miecza. Ważą się losy kraju. Albo dokona się wielki, zbawczy krok naprzód, albo cofniemy się jeszcze dalej wstecz. Położenie kraju i stosunki wewnętrzne są złe. Krok wstecz będzie oznaczał jeszcze większe pogorszenie. Albo powstanie rząd i odrobi stracony czas, albo nastąpi likwidacja wszystkiego, zupełne bankructwo polityki opartej na akcie 5.XI. W praktyce byłoby to nadejściem czysto wojskowych rządów niemieckich, jeszcze większa i bezwzględniejsza eksploatacja zasobów kraju i zupełna niemoc narodu. Na tych, którzy los kraju w tej chwili mają w rękach, spadnie odpowiedzialność za skutki. Brzemię ich może być za ciężkie nawet na barki zjednoczonej lewicy i prawicy, sprzymierzonej anarchii z biernością tych kół, które kierownictwo polityki polskiej chcąc zostawić w rękach emigracji, a tutaj świadomie nie korzystać z możliwości budowania państwa w czasie wojny.

Obawy są uzasadnione. Rozwagą nie grzeszy nasze społeczeństwo.

Odpowiedź państw centralnych na dymisję Rady Stanu jest próbą odwrotu. To fakt. Ustępująca Rada Stanu otrzymała obietnicę powrotu Legjonów dla dokończenia „właściwej ich roli", czyli zadań kadrowych. Oprócz tego zapowiedziały państwa centralne utworzenie regularnego rządu i umożliwienie państwu polskiemu odgrywania roli państwa samodzielnego. Są to obietnice urzędowe, dane w formie poważnej.

Centrum Narodowe widziało w formie odwołania Legjonów zamach na autorytet i prawa Rady Stanu, co musiało oznaczać naruszenie w praktyce i zachwianie aktem 5.XI. Odpowiedź państw centralnych na dymisję Rady Stanu usuwa te obawy, które w pierwszej chwili były uzasadnione, ponieważ forma odwołania Legjonów była tak bezwzględna, tak nagła i tak **sprzeczna z prawnie określonym stosunkiem Rady Stanu do zaprzysiężonych Królewiaków w Legjonach,** że wolno było i należało przypuszczać rzeczy najgorsze. Na szczęście okazuje się, że większą rolę w odwołaniu Legjonów odegrała intryga hakatystyczna, aniżeli intencje państw centralnych.

Obietnic mieliśmy już dużo. Czyny częściej im przeczyły, niż je urzeczywistniały. Treść odpowiedzi państw centralnych pozwala zejść ze stanowiska zasadniczej opozycji, ale nie pozwala zejść ze stanowiska rezerwy. Czekajmy skutków, faktów, czynów. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie.

Rada Stanu ustępując powołała Radę Regencyjną, aby w jej ręce złożyć przedstawicielstwo państwa polskiego. Około tej Rady Regencyjnej skupia się działalność naszych stronnictw i władz okupacyjnych, która zmierza do utworzenia pierwszego gabinetu ministrów. Tym zabiegom towarzyszy gorączkowa uwaga całego społeczeństwa. Tu spoczywa również odpowiedzialność za rozważne i zgodne z rzeczywistością rozegranie przesilenia. Oprócz jednak tych zadań wewnętrznych Rada Regencyjna ma wielkie znaczenie na zewnątrz, dla emigracji. Jest tamą dla prób tworzenia „rządu“ emigracyjnego i dla tworzenia „armii“ w Rosji. Dzięki Radzie Regencyjnej unikamy próżni, jaka się wytworzyła po dymisji Rady Stanu. Wysoki autorytet osób, które w skład tej Rady Regencyjnej wejdą, a zwłaszcza osoba J. E. Ks. Arcybiskupa Kakowskiego daje gwarancję, że niewczesne i szkodliwe fantazje emigracyjne pójdą w niwecz.

Aby tylko idea Rady Regencyjnej nie rozbiła się o spory osobiste lub brak realizmu w wyzyskiwaniu korzystnego chwilowo położenia. Ze względu na dotychczasową rolę i zachowanie się Koła Międzypartyjnego nie są to obawy płonne.

Maksymalizm lewicy zabił Legjony i szanse stworzenia armii. Maksymalizm prawicy może zabić Radę Regencyjną i szanse stworzenia rządu.

Informacje. Książę Zdzisław Lubomirski wystąpił z Koła Międzypartyjnego, ponieważ ono nie zgodziło się na kandydaturę hr. Ostrowskiego, prezesa stronnictwa polityki realnej, do Rady Regencyjnej. Narodowa Demokracja proponuje jako trzeciego członka Rady Regencyjnej b. posła Świeżyńskiego.

Z Przemyśla. Pierwsze wiadomości z Przemyśla brzmią jak gorzka satyra. Komendę nad całością Legjonów objął feldmarszałek von Schilling. Pułki 1 i 5 złączono razem i internowano. W pułku 6. batalion landszturmu siłą zabrał oficerów usuniętych z pułku, a których pułk nie chciał wydać. Oprócz tego wyszedł rozkaz wydania do 24 godzin członków „rad żołnierskich“. W przeciwnym razie grożą daleko idące represje. Oficerowie usunięci z Legjonów, o ile są austrjackimi poddannymi, mają się stawić w swoich komendach uzupełniających. To samo pułkownicy Roja i Smigły, którzy zostali zmuszeni do złożenia przysięgi. Tak więc wygląda w praktyce „zwycięstwo“ lewicy.

Nie chcieli słuchać Rady Stanu i warcholstwem zabili duszę i siłę Legjonów.

Teraz komenda generała Schillinga jest dla lewicy zapewne bardziej narodową...

Fermenty galicyjskie. W Krakowie w łonie Polskiej Socjal Demokracji istnieje coraz silniejszy kierunek zmierzający do zerwania stosunków z P. P. S. w Królestwie. Mając już dziś bolesne dowody faktyczne na jak karkołomne manowce wprowadziła galicyjska socjal demokracja solidarność z grupą, do której konspiracja stała się nałogiem a rewolucja sportem, rozważni politycy galicyjskiej partji, którzy zawsze z wielkiemi zastrzeżeniami i tylko pod nakazem partyjnej karności solidaryzowali się z faktycznemi wskazaniami Piłsudskiego, obecnie jawnie dążą do wyzwolenia stronnictwa z pod presji tych nieobliczalnych nakazów. Do nich należą poseł Diamand, Reger, dr. Marek, a ku nim przechylają się poseł Klemensiewicz i Lieberman. Posłowie Moraczewski i Daszyński zanadto zaawansowali się w walkę, której jedynem hasłem było nazwisko Piłsudskiego, aby dziś

mogli się z niej łatwo wycofać. Sprawa — o ile wiemy — nie została jeszcze rozstrzygniętą. Różnica poglądów tych dwóch odłamów polega również i na tem, że gdy pierwsi w uchwale z d. 28 Maja chcą widzieć tylko wyraz ideowego wyznania wiary politycznej, drudzy — posłowie Daszyński, Moraczewski i ich zwolennicy — widzą w niej obowiązujący nakaz dla polityki praktycznej. W tym punkcie istnieje łączność między nimi a Narodową Demokracją.

* * *

Obie frakcje podolskie t. j. Koło autonomistów i Klub środka na ostatniem zgromadzeniu Koła Sejmowego zdecydowały się zerwać z N. De—cją, współdziałać z konserwatystami krakowskimi i demokracją polską. Połączyli się w jedną grupę i obrali swoim prezesem księcia Lubomirskiego. Podobno nie bez wpływu na zajęcie tego stanowiska była sprawa ukraińska. Sąsiedztwo z niepodległą Ukrainą, która rości pretensje do Chełmszczyzny, Wołynia i Podola galicyjskiego z ich punktu, nakazuje powrót do polityki liczenia się z realnymi faktami, którą tak łatwo zerwała ostatnio socjalistyczno-endecka większość parlamentarnego Koła Polskiego. Znamienne jest wystąpienie w Kole Sejmowem za utrzymaniem N. K. N. Ks. Witolda Czartoryskiego dotychczasowego prezesa Klubu środka, gdy wiceprezes tegoż Klubu poseł T. Cieński występował za likwidacją N. K. N.

Nastrój ludności na Litwie w oświetleniu urzędowem. Zarząd wojskowy okręgu Wilno-Suwałki (późniejszy „Litauen") składa ze swej działalności, co kwartał, wyczerpujące sprawozdania. Każde takie sprawozdanie wieńczy ustęp charakteryzujący „Stimmung der Bevölkerung". Cztery poniższe, następujące po sobie charakterystyki, wymownie przedstawiają stopniową zmianę nastroju ludności miejscowej na niekorzyść władz okupacyjnych.

Sprawozdanie z roku 1915. Polityka gwałtownej rusyfikacji za pomocą gnębienia wszystkich narodowych i religijnych właściwości, tudzież samowola rosyjskiej biurokracji wywołała niechęć, a wielu wypadkach nienawiść do rządu rosyjskiego. Do dawnej niechęci przyłączyła się podczas wojny obawa przed bezwzględnymi sposobami prowadzenia wojny przez Rosję tak, że wojska niemieckie wkraczające do Wilna witane były jako oswobodziciele. Nastrój przyjazny dla Niemiec istnieje jeszcze obecnie, jakkolwiek nie można nie podkreślić że upadek przemysłu i handlu, beznajdziejne położenie rolnictwa, wzrastająca nędza i drożyzna zawiodły nadzieje wielu mieszkańców, którzy oczekiwali od Niemców usunięcia wszelkich gospodarczych trosk. Na ogół można powiedzieć, że ludność niczego tak się teraz nie obawia, jak powrotu rosyjskiej przemocy.

Sympatja dla Niemców pochodzi głównie z odrazy do Rosji. Ze zwycięstwem mocarstw centralnych łączą nadzieję urzeczywistnienia dawnych politycznych pragnień, które głównie skierowują się na uzyskanie autonomji z przewagą własnej narodowości. Panuje zupełna niejasność co do celów ostatecznych. Przeciwieństwa pomiędzy poszczególnymi narodowościami zaostrzają się raczej, niż słabną, wskutek takich pragnień, — obecnie w czasie wojny występują one wszakże tylko wypadkowo, gdy zarząd kraju wzywa do wspólnej pracy dla kraju.

Sprawozdanie z 1 kwartału 1916 r. Niepewność, jaką będzie przyszłość kraju zmusza ludność, o ile wogóle interesuje się kwestjami politycznemi do zajęcia wyczekującego stanowiska. Pomiędzy Polakami i Litwinami ilość rusofilów nie jest duża, większość inteligencji spodziewa się, że kraj otrzyma po zawarciu pokoju pewne prawa do stanowienia o sobie. Polacy pragnęliby przytem połączenia z dawnem Królestwem Polskiem. Ponieważ nie bez słuszności spodziewają się, że decyzja o przyszłym losie kraju zależeć będzie także od stosunków liczebnych i od gospodarczego i kulturalnego znaczenia narodowości, rozwinęli Polacy i Litwini żywą działalność celem rozszerzenia wpływów narodowych, przede-

wszystkiem w dziedzinie szkolnictwa. Niemieckie władze musiały kilkakrotnie wkraczać z powodu tendencji do zmiany narodowego stanu posiadania i do zakłócenia spokoju pomiędzy ludnością.

Tendencje te nie kierowały się przeciw działalności władz niemieckich, które prawie wszędzie napotykały na uprzejmość, a częściowo znalazły i uznanie.

Nastrój ludności staje się bardzo przygnębionym wskutek wzrastającej biedy.

Sprawozdanie z II kwartału 1916 r. Nastrój ludności w zasadzie nie uległ od ostatniego sprawozdania żadnym zmianom. Wiadomości o wzrastającej działalności bojowej w ostatnich czasach szerzyły widocznie wiarę wsród ludności, że Rosjanie wkróce powrócą.

Litwini zajmują, znajdując się pod wyłącznym wpływem swego duchowieństwa, stanowisko wyczekujące. W okręgu Wyłkowyskim mnożą się oznaki wcale nie nikłego antyniemieckiego nastroju, który wyraża się przedewszystkiem w pewnego, rodzaju biernym oporze wobec rozporządzeń władz administracyjnych. Także w okręgu Sejny zdarzyło się kilka wypadków oporu ze strony Litwinów, w pierwszym rzędzie przy poborze podatków, przyczem odmówiono zapłaty wskazując na to, że Rosjanie i tak wkrótce powrócą. Na ogół poddaje się tak polska jak litewska ludność niemieckiemu panowaniu. Podczas gdy inteligencja całego ogółu, także i żydowska, z wdzięcznością uznaje starania niemieckie w zakresie rolnictwa i walki z epidemjami i wyraźnie nabiera coraz więcej ufności do władz niemieckich, szerokie masy nie mogą pojąć wskutek niskiego swego wykształcenia, do jakiego stopnia obecne gospodarcze troski i bolączki zależą od stanu wojennego i pragną powszechnie powrotu Rosjan.

Najmniej pewnym żywiołem pozostanie większość żydów, którzy kierują się tylko widokami zysku i starają się uchylić od wypełnienia zarządzeń władz równie chytrze jak celowo.

Na nastrój ludności oddziałałaby bardzo korzystnie wypłata kwitów rekwizycyjnych.

Sprawozdanie z III kwartału 1916 r. Nakazane koniecznościami wojny rozporządzenia gospodarcze, jak przymus oddania produktów, pociąganie do pracy ręcznej i do przewozów, przedewszystkiem jednak wciągnięcie ludności cywilnej do pracy i surowe przepisy wszelkiego rodzaju wywołały bardzo wybitną niechęć do niemieckiego panowania. Obowiązek płacenia podatków ludność uważa za nader wielki ciężar.

Podczas gdy w niektórych częściach okręgu Sejny uiszczanie podatków poszło gładko, szereg innych wsi porozumiewawszy się z sobą w ostatnich czasach znowu wzbraniał się złożyć zapłatę i tylko wskutek energicznego zachowania się odnośnych organów służbowych przyszło do złożenia zapłaty bez wzniecenia wyraźnych niepokojów.

Szczegóły tych zajść uwzględniono w tajnych raportach naczelnego komendanta frontu wschodniego. (23. IX. i 20. X. 16 A. I. 3500/16 i 178/16).